DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustalilišmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 314 Wtorek 14. grudnia **1869.** — Nikaz. i Spir. (rzym.) — Awakuma (grec.) **Rok III**

Lwów dnia 13. grudnia.

Nie wiemy jeszcze w tej chwili, ażali cesarz w mowie tronowej poruszył galicyjską kwestję, tj. sprawę naszej rezolucji, wiemy atoli, że przedmiot ten jest dla nas najważniejszym i pierwszym, który delegacja nasza w radzie państwa podnieść powinna. W obec traktujących się jednak spraw i okoliczności zachodzących w Wiedniu, należy się równocześnie dobrze zastanowić, o ile rezolucja sejmu galicyjskiego obowiązywać powinna naszą delegację.

Dla stronnictwa naszego rezolucja nie była nigdy jakimś nienaruszalnym dogmatem, były to przeciwnie żądania sejmu, mające wprawdzie wartość praktyczną, które atoli nie stanowiły nieodmiennego programu praw naszych narodowych. Chętniebyśmy byli przyjęli urzeczywistnienie żądań rezolucyjnych, lecz nigdy nie stanowiłyby one kresu naszych dążności. Dziś zaś, kiedy możemy spodziewać się zupełnego zwrotu w dotychczasowem życiu konstytucyjnem Austrji, dziś należy nam się zastanowić, czy rezolucja owa stanowić winna jedyną podstawę żądań delegacji galicyjskiej.

Rezolucja sejmu naszego jest — jak wiadomo — sformułowaniem wymagań autonomji krajowej bez naruszenia prawno-politycznego stosunku monarchji. Rada państwa mogłaby więc przystać na szczegółowe ustępy rezolucji, gdyż przez nie nie ucierpiałaby konstytucja grudniowa. Teraz atoli, gdy w Austrji idzie o zmianę systemu obecnego, gdy większość nawet centralistów przekonana jest o niemożliwości utrzymania dalszego centralizacji, teraz obstawać li przy rezolucji, byłoby małodusznością, która w podobnej jak obecnie kryzys najszkodliwsze mogłaby mieć następstwa.

Ze zmianą grudniowej konstytucji rezolucja traci swoją podstawę; a delegacja winna zająć odmienne stanowisko, z któregoby atoli zawsze bronić mogła autonomję krajową. Autonomja najobszerniejsza na wzór Węgrów jest celem naszym a najbliższą rękojmią jej, jest federacyjny ustrój Austrji. Pan Zyblikiewicz wprawdzie w liście do *Kraju* pojmuje autonomję tę jak kroacką, wątpimy atoli, czy delegacja da się zepchnąć na podobne podrzędne stanowisko. Delegacja ma wprawdzie wolne ręce, lecz zakres swej działalności winna ona zużytkować na korzyść rozszerzenia autonomji naszej, lecz nie w celu jej uszczuplenia.

Mowa tronowa, jak się przekonywamy z treści jej telegraficznej, wspomina o odmówieniu ze strony niektórych krajów uznania dla podstaw obecnej konstytucji i wyraża życzenie, aby pożądane zmiany odbyły się na drodze obowiązującej konstytucji. Równocześnie spodziewa się cesarz, że żądania autonomiczne krajów i królestw, nie przekroczą granic niezbędnych dla potęgi monarchji i że wzajemne porozumienie się doprowadzi do pogodzenia obopólnych żądań.

Mowa więc tronowa uznaje nareszcie, że w Austrji istnieją ludy, które niezadowolone są z systemu centralistycznego i że trzeba coś przedsiębrać, aby zapobiedz tej niedogodności. Jest to już wielki postęp w obec dawniejszych mów, które ignorowały zupełnie nieuznanie konstytucji przez Czechów i niezadowolenie z niej Polaków. Że zmiany odpowiednie nastąpić mogą jedynie w drodze konstytucyjnej, ten ustęp mowy sam z siebie się rozumie, gdyż cesarz nie może polecać nadwerężenia ustaw obowiązujących. Zresztą przy dobrej woli i drogą konstytucji dałyby się przedsiębrać zmiany pożądane, wątpimy atoli, aby obecne ministerstwo takowe w obec rady państwa poparło.

Oto co telegram doniósł o mowie tronowej:

„Mowa tronowa podnosi postęp w rozwoju państwa na podstawie konstytucyjnej i ubolewa jak najmocniej nad obłędem dalmatyńskiej ludności. Rząd otrzymał polecenie, aby po przywróceniu prawnego stanu, złagodził wedle możności smutne następstwa owego obłędu. Obok przyszłych przedstawień w duchu postępu chodzi także o to, aby i same podstawy konstytucji uzyskały powszechne rzeczywiste uznanie, jakiego im dotąd ku żywemu ubolewaniu z niektórych stron odmawiano. Do zmian konstytucji, któreby doświadczenie wskazało jako pożądane, otworzyła drogę samaż konstytucja. Rząd udzieli radzie państwa oświadczenia sejmów względem wyborów do rady państwa w celu powzięcia odnośnej uchwały. Cesarz wynurza nadzieję, że uprawnione upominania się królestw i krajów o autonomję, nie przekroczą granic niezbędnych dla potęgi państwa, i nie przeszkodzą ziszczeniu się życzenia wszechstronnej ugody. Cesarz jest przekonany, że sława czcigodnej przeszłości, jak z jednej strony odnowioną być może jasnem poznaniem teraźniejszości, tak znowu zapoznaniem tejże łatwo mogłaby być przyćmioną; patrjotyczne jednak uczucia muszą z pewnością doprowadzić w końcu do pojednania sprzecznych z sobą dążności. Cesarz nadmienia o kanale suezkim i stwierdza żywe sympatje jakie napotkał wszędzie dla swej ojczyzny i dla jej przyszłości. Stosunki na zewnątrz wszędzie, nawet i tam gdzie przemijającemi wypadkami zdawały się być zamącone, ułożyły się w sposób przyjazny i uspokajający."

Kwestja wschodnia i słowiańska.

(B) W początkach r. 1868, na długo przed tem zanim rząd moskiewski zdecydował się ostatecznie do stanowczego przewrotu rzeczy w Królestwie polskiem, podaliśmy w *Dzien. lwowskim* szereg listów z Warszawy, pisanych do petersburgskiego *Gołosu*, z uwagami naszego korespondenta, z których wypływało, że listy te pisane przez jednego z członków komitetu urządzającego w Warszawie, są niezawodną wskazówką, że projekta w nich zawarte względem reorganizacji a raczej dezorganizacji królestwa, niebawem będą potwierdzone przez rząd moskiewski i wejdą w życie.

W niespełna kilka miesięcy od czasu ogłoszenia tych listów, gdy już poczęły znikać obawy, ażeby Moskwa poważyła się targnąć na zburzenie całego ustroju w Królestwie polskiem, jak grom z jasnego nieba spadł ukaz carski, znoszący poniekąd nazwę Królestwa polskiego i poczęły się za nim sypać dalsze ukazy, znoszące jedne po drugiej centralne władze Królestwa i wcielające je do ministerjów petersburgskich.

Smutna przepowiednia sprawdziła się co do słowa.

Dziś ze źródeł moskiewskich, ze źródeł dobrych bo rządowych, przychodzi nam podać plan moskiewski rozbicia Austrji i Turcji, plan doniosły dla nas, gdyż w grę wypadków musimy być zarówno wciągani tak przez jeden jak przez drugi obóz nieprzyjacielski.

W korespondencjach petersburgskich naszego *Dziennika* uczyniona już była wzmianka, że nieoczekiwany nigdy przez Moskali zwrot opinji znacznej części Polaków na tory polityki rzetelnie słowiańskiej a więc nieprzyjaznej Moskwie, która to polityka znajduje wyraz w *Dzienniku* naszym i organach emigracyjnych za granicą, — poczyna niepokoić Moskwę.

Z objawami tego niepokoju spotykamy się nawet łatwo w *Dzienniku Warszawskim*, który z niemałem ukontentowaniem przytacza artykuły krakowskiego *Czasu* pisane nibyto z zakordonu, a bezczeszczące w najbrudniejszy sposób demokrację polską w Galicji i za granicą. *Birżewyja Wiedomosti* pierwsze zwróciły uwagę prasy moskiewskiej na głos nasz w sprawie słowian południowych i skreślony w nim niejako program stanowiska polskiego demokratycznego w obec całej słowiańszczyzny. Dziennikowi temu i innym jego kolegom moskiewskim podobało się to nazwać nową intrygą polską przeciw Moskwie w Słowiańszczyźnie i bez ogródki wypowiedziały, że plany podobne zmierzają wprost „do rozorenia ruskawo gosudarstwa" (rozbicia Moskwy) i straszniejszemi są dla nich, aniżeli wszystkie razem intrygi szlachecko-klerykalne, jakiem mianem zwykli tytułować Moskale wszystkie usiłowania polskie dla wywalczenia swych nieprzedawnionych praw.

Te same *Birżewyja Wiedomosti*, organ najbardziej rozpowszechniony w carstwie i zagranicą, który zatrąbił na trwogę przeciw tej „nowej polskiej intrydze" zamieszcza dziś szereg artykułów pióra znanego autora broszury „O zbrojnej sile Moskwy" jenerała Rościsława Fadiejewa, które nie tylko dla tego, że traktują kwestje poruszone przez nas, ale że pochodzą z pióra człowieka, należącego do bliskiego otoczenia carskiego i noszą na sobie cechę, więcej jak półurzędową zasługują na uwagę, gdyż rzucają światło na plany moskiewskie wykonać się mające w nie zbyt może odległej przyszłości.

Poglądy jenerała Rościsława Fadiejewa, bez różnicy prawie zgodne są z poglądami wyrażonemi przed paru laty w broszurze feldmarszałka księcia Barjatyńskiego osobistego przyjaciela i kolegi z lat dziecinnych cara Aleksandra, o tyle jednak są ciekawsze, że stanowią jasno zaznaczony program polityczny, widoczniej wytyczają drogi polityki moskiewskiej względem Słowiańszczyzny a zatem i względem nas, Austrji i Turcji, i wyjaśniają wiele ciemnych stron polityki Barjatyńskiego.

Głos opinji publicznej, zdolności militarne zdobywcy Kaukazu, i osobiste względy cara, oddawna naznaczają Barjatyńskiemu stanowisko naczelnego wodza przyszłej kampanji, do której Moskwa, jak to poniżej przekonamy się, wystąpi pierwsza, jeżeli jej Europa nie uprzedzi. Dla tego też mniemamy, że z głównym planem tej przyszłej kampanji moskiewskiej przeciw nam, Austrji i Turcji, z ust najserdeczniejszego powiernika myśli przyszłego naczelnego wodza moskiewskiego obznajomić naszą publiczność i zwrócić uwagę naszych przywódzców narodowych, którzy zawsze patrzą na Moskwę przez okulary niemieckie lub francuzkie, nietylko jest korzyścią, ale i konieczną zdaniem naszem potrzebą.

W pierwszej części swoich artykułów jenerał zajmuje się historycznym poglądem na kwestję wschodnią i stosunek do niej Moskwy i dowodzi, że Moskwa nie może kwestji tej rozstrzygnąć bez zaangażowania Austrji, tem bardziej, że kwestja wschodnia nie da się rozstrzygnąć na morzu a tylko na lądzie. W tem właśnie upatruje jenerał główną trudność w prowadzeniu walki z Turcją, że wojna aby była skutecznie z nią prowadzona, nie może mieć miejsca bez dozwolenia lub zmuszenia Austrji do wojny.

„Jeszcze w r. 1854 feldmarszałek Paszkiewicz nalegał wszystkiemi siłami na nieboszczyka cara Mikołaja, ażeby zdecydowawszy się do prowadzenia wojny z Turcją, przygotował się najpierw do stanowczej walki z Austrją, ponieważ feldmarszałek był zdania, że kwestja wschodnia może być rozstrzygnięta jedynie w Wiedniu nigdy zaś w Turcji.

Wypadki usprawiedliwiły poglądy znakomitego wodza. Głównym przeciwnikiem naszym — mówi jenerał Fadjejew dalej — nie jest ani Francja, ani Anglja, lecz jedna Austrja; tamte mogą być tylko jej sprzymierzeńcami, bowiem własnemi siłami morskiemi nie mogły by nam zatamować drogi do Carogrodu — Austrja zaś może nas zatrzymać zawsze pojedynczą nawet neutralnością zbrojną.

Austrja nie może zezwolić na rozstrzygnięcie kwestji wschodniej, nie tylko po myśli naszej, ale ani nawet w takim duchu, żeby załatwienie tej sprawy nie sprzeciwiało się wręcz zamiarom Moskwy.

Wycieczka do Egiptu

na uroczystość otwarcia kanału suezkiego.

(Ciąg dalszy.)

Gorzkie jeziora ułatwiły nie mało budowę kanału, albowiem oszczędziły roboty przekopu na 6 mil długości, a prócz tego stanowią przestrzeń wody, która osłabia gwałtowny napływ wody z morza, powstający często czy to skutkiem przypływu i odpływu morza, czy też z innego poruszenia wód na morzu czerwonem. Fale morskie mogą napędzić jak największą ilość wody do kanału, takowa jednak czuć się nie da po drugiej stronie Gorżkich jezior; albo też gdy powierzchnia morza Czerwonego opadnie skutkiem wiatrów północnych, to powierzchnia wody na Gorzkich jeziorach małej dozna odmiany.

Noc z 19 na 20 listopada przepędziliśmy na tem jeziorze obok wioski Szaluf. Nadzwyczaj rzęsiste oświetlenie wybrzeży jeziora i jasny blask księżyca, zamieniały noc na dzień.

Nazajutrz rano wpłynęliśmy znów do kanału, który od wioski Szaluf na końcu jeziora położonej, aż do zatoki Suez liczy 2 mile długości; resztę kanału około pół mili stanowi szeroka zatoka zkąd rozwija się wspaniały widok na morze Czerwone i rozłożone nad jego brzegami po lewej stronie miasto Suez, dokąd przybyliśmy o godz. 11. rano.

Za pojawieniem się naszych okrętów w porcie zagrzmiała kanonada dział okrętowych, i znów muzyka, i znów dzikie wrzaski tysięcy ludów azjatyckich, które od świtu oczekiwały w porcie naszego przybycia.

Najpierw wysiedli na ląd wicekról i p. Lesseps i oni to przyjmowali wysiadających ze statku panujących i niepanujących gości, a następnie powieźli ich do miasta, które nie mniej jak Izmaiła przybrane było we wszelkie świąteczne oznaki.

U wejścia do miasta była tryumfalna brama a na niej napis: „Les ouvriers du Khedive à l'Impératrice Eugénie et à l'Empereur François Joseph;" i pełno chorągiewek wszystkich narodowości — był nawet amarant z białym kolorem, co mi dało do myślenia, że ponieważ tak wiele Polaków, bo około 150 było zajętych przy robotach przekopu, przeto i polskiej narodowości przynależy się zasługa w tem międzynarodowem dziele.

Suez, zarówno jak Port-Said i Izmaiła było dawniej nędzną mieściną bez wody do picia (bo źródła Mojżesza znajdują się o trzy mile odległe) bez handlu i przemysłu, liczyło zaledwie 1500 mieszkańców, nędzny prowadzących żywot, a żadnemu z nich ani się śniło o tej świetności, do jakiej teraz się wzniosła.

Najprzód kolej żelazna łącząca Aleksandrję i Kairo z Suezem, utworzyła tak zwany trakt indyjski, a miasto Suez ożywiać się zaczęło. Pobudowano hotele a podróż z Anglji do Indji na Suez co roku więcej się upowszechniała. Tym to sposobem port nad morzem Czerwonem coraz ważniejszym się stawał, miasto kwitnąć poczęło, powstawały budynki na sposób europejski stawiane a ludność miasta wzrosła do 10.000 mieszkańców.

Gdy wzrost ten powstał skutkiem komunikacji kolejowej z Oceanem indyjskim, to teraz po otwarciu kanału suezkiego przez ruch handlowy obu światów tym bardziej wzmoże się miasto.

Główną przeszkodą wzrostu ludności w tem mieście był brak wody do picia; przeszkoda ta usuniętą została przez sprowadzenie w r. 1864 osobnym kanałem wody nilowej do Suezu, co się też przyczyniło, że okalająca miasto puszcza zamieniła się w kraj żyzny i urodzajny.

Suez stanie się teraz najgłówniejszym portem morza Czerwonego.

Tak tedy w pośród opustoszałego świata stanął kanał suezki, który rozbudził życie w martwej okolicy, jaką było międzymorze suezkie — otworzył zarobek dla miljonów ludzi, zbliżył Europę do Azji, rozwinął handel obu tych światów, i żaden punkt na ziemi nie będzie tak ważnym dla obrotu handlowego — bo żaden nie łączy w sobie interesów czterech części świata.

W Suez nastąpiło rozstanie się i pożegnanie cesarza austrjackiego z cesarzową Eugenją. Cesarzowa udała się do źródeł Mojżesza, cesarz do Kairu.

My także pospieszyliśmy dnia tego zapoznać się ze stolicą Egiptu.

„Byt wolnych narodów słowiańskich obok obszernych krajów słowiańskich, których obywatelstwo tworzy jeden naród po obydwu stronach rzeki Sawy, nie wyrównywa się pospołu.“

Na jednym brzegu istniałyby wolne grupy i niepodległy szczęśliwy naród, na drugim zaś przeprowadzanoby powolne wynaradawiania narodu serbskiego?

Austrja ma przed sobą dwie tylko drogi: albo Słowianie na tamtym brzegu Sawy muszą być podbici i przywiedzeni do takiego położenia jak Słowacy w Węgrzech, albo Słowianie na tamtej stronie Sawy zdobędą sobie stanowisko niezależne jak Serbowie w księstwie. Sama myśl tego ostatecznego końca była niebezpieczeństwem dla niemieckiej Austrji i jest niebezpieczną dziś jeszcze dla jej drugiej węgierskiej połowy, gdzie całe ukonstytuowanie polega na panowaniu jednej trzeciej nad dwoma trzeciemi częściami obcego obywatelstwa — Węgrom są straszni nie tylko Słowianie lecz i Rumuni.

Z tem wszystkiem nie można powiedzieć, żeby narodowe poczucie austrjackich Słowian już dojrzało, chociaż nie można zaprzeczyć, że rozżarza się ono z każdym dniem. Dla dojrzenia i skrystalizowania się w foremny kształt nie znachodzimy u Słowian austrjackich dość społecznej przestrzeni i zgody, lecz nie może zgoda nastąpić tam pierwej, dopóki nie będzie określonego praktycznego celu. Wewnętrznych niepokojów słowiańskich ani Austrja, ani Węgry nie obawiają się. Jedni tylko Czesi i Kroaci mogli by nimi zatrząść — inni mogą tylko szemrać.

To samo prawie w grubszej tylko formie spotykamy w Turcji. I tam (w Słowianach) spoczywa całe niebezpieczeństwo dla rządu panującego nad narodami słowiańskiemi. Gdyby w Turcji chodziło tylko o Greków, przestałaby kwestja wschodnia wkrótce zatrważać. Grecji może przypaść jeszcze Epir, Tessalja, południowo-wschodni koniec Macedonji, Kandja, Cypr i małoazyjskie wyspy, to są granice greckiego obywatelstwa, wszędzie 3 miljony wynoszącego razem, a zatem nie mogą sobie rościć prawa do panowania nad Carogrodem i pozostałą większością obcego Grekom obywatelstwa. Greków możnaby wyłączyć i dziś nawet bez wielkiego uszczerbku dla rzeszy tureckiej. Europa uciska Greków i nie życzy sobie mieć ich wolnymi głównie dla tego, że oni tworzą nić zamotanego kłębka wschodniego. Europa drży, ażeby nić ta nie stała się przewodnią do rozwikłania całego kłębka i nie ukazało się jego słowiańskie jądro.

Przeszkoda spoczywa w tem, że sprawy austrjacko-słowiańskie i turecko-słowiańskie spletły się tak, że jednych bez drugich rozpleść nikt nie potrafi.

„Austrja może swoich Słowian dotąd tylko utrzymać w poddaństwie, dopóki Turcja utrzymuje swoich i na odwrót.“

Te to fatalne okoliczności decydują o stosunku Austrji do kwestji wschodniej, częstokroć wbrew woli jej mężów stanu.

„Z historycznej kwestji wschodniej pozostało zaledwie imię, a z niej samej wyrosła kwestja wschodnia o wiele donioślejsza, której nie można nazwać inaczej, jak wszechsłowiańską.“

Dla Europy, która nie życzy sobie samoistności Słowian, może mieć kwestja wschodnia jeszcze dawne swoje znaczenie, my Rosjanie (czytaj Moskale) nie mamy przyczyny, abyśmy zasłaniali sobie oczy przed rzeczywistością. My przeciwnie musimy sobie zdać sprawę z tej kwestji, jaką ona jest rzeczywiście — t. j. pokrewną nam kwestją słowiańską. Nie ulega wątpliwości, że kwestja słowiańska w swych dwóch rozdziałach południowym i północnym ma znaczące odcienia. W Austrji uderza Słowiaństwo na próżno skrzydłami o ściany swej klatki, ale Słowianin jako człowiek może tam jeszcze żyć. W Turcji nie może nawet żyć jako człowiek, a w skutek tego południowo słowiańskie grupy, częściej się przypominają i żebrzą od dyplomacji europejskiej interwencji, jaka w Austrji nie może mieć miejsca. Mimo to jednak dzieje związały obie te sprawy w jedną nie rozdzielną całość i nie dopuszczają rozstrzygnąć ich w jednej połowie bez drugiej.

Europa naumyślnie odwraca oczy od niebezpiecznego dla siebie zjednoczenia Słowian, doniosłość jego rozumie dobrze; dość jest przypomnieć sobie jaki popłoch w Europie wywołała niewinna wystawa etnograficzna. Nam zapoznawać tego nie wolno. Prusy mogłyby się skłonić do znacznych ustępstw w kwestji wschodniej, w jednym tylko wypadku francusko-austrjackiego zaczepno-odpornego przymierza. Oprócz tego jednego wypadku nie należy od Prus nic dobrego oczekiwać. Cała siła Prus spoczywa obecnie w tem, że one przyjęły na się obronę interesów niemieckich, stały się tarczą i mieczem Niemiec. Dla nich interesa niemieckie w Austrji są równie drogie nad Łabą, Sawą jako i w Niemczech. W tym względzie pretensji niemieckich nie można nawet nazywać pretensjami; Niemcy uważają je jako niezaprzeczone swoje prawa. Dla każdego Niemca wszystko co jest w Austrji, jest własnością Niemiec, wszystko co do niej przyrość może, niemiecką zdobyczą. Każdy Niemiec wysławia przeświadczenie, że w ręku innych raźniejszych synów Germanji, dokonać się musi zgermanizowanie austrjackich narodów, po czem Dunaj stać się ma wielkorzeczem niemieckiem. W oczach Niemców wypuścić z rąk nie mówimy już wszystkie ziemie słowiańskie, ale choćby cząstkę ich, znaczy tyle co dla nas oddanie krajów za Dnieprem. Zresztą mamy najlepszy przykład w poglądach niemieckich na austrjackie kraje, w naszej sprawie z nadbałtyckimi Niemcami. Ani jeden Niemiec w duchu nigdy nie przyznaje Węgrom samoistności, ale oni pojmują, że obecnie sami jedni nie podołają Słowianom Naddunajskim, i dla tego łączą się z Węgrami.

Mogą jednak zdarzyć się wypadki (wspomniane już francusko-austrjackie przymierze) wśród których Prusy zdecydowałyby się zburzyć Austrję, a utworzyć na jej miejsce państwo węgierskie, ale one nigdy nie będą przeciwni hegemonji niemieckiej w słowiańskich ziemiach austrjackich. Jeżeli zatem nie mogą Prusy z uszczerbkiem interesów niemieckich dopuszczać nawet samoistności austrjackich Słowian, nie mogą również protegować niepodległości Słowian tureckich, ponieważ oswobodzenie tych pociągnęłoby za sobą oswobodzenie Słowian austrjackich.

Z tego wszystkiego uwidocznia się wiotkość naszego przymierza z Prusami, albowiem jakimibykolwiek ustępstwami w sprawie słowiańskiej, Prusy chciały na wypadek wojny okupić przymierze z Rosją, zapłaciłaby nam takimiż ustępstwami i Francja, a nawet snadniejby nam było otrzymać od niej aniżeli od Prus. Ponieważ one dla Francji byłyby tylko ofiarą jej polityki, nigdy zaś ofiarą narodowego uczucia jak u Niemców. Oprócz niektórych małoznaczących wzajemności z Prusami, jakby na przykład względem **Polski**, wszystkie zasadnicze kwestje zbliżają nas bardziej do Francji aniżeli do Prus.

Nakoniec dla czegobyśmy się mieli okłamywać względem objawów lub stosowności jakiegokolwiekbądź przymierza z Europą. Interesa Moskwy są tego rodzaju, że dla uskutecznienia ich w Europie, nikt nigdy nie poda nam szczerze ręki. Centrum przeciwwagi przeciw nam jest jakeśmy już wzmiankowali „Austrja“, której obejść nie podobna. Nie usunąwszy Austrji z drogi, nietylko nie będziemy w możności, urządzić się należycie wewnątrz, ale dozwolimy zarazem, aby powstało wielkie niebezpieczeństwo dla naszych interesów zewnętrznych.

C. d. n.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Po siedmiomiesięcznej pauzie zebrała się d. 11. t. m. na nowo rada państwa.

Jeden z dzienników wiedeńskich tak opisuje fizjonomję izby w czasie pierwszego posiedzenia. Poseł Lapenna, około którego ugrupował się liczny poczet posłów skrzętnie omijał wszelkiej wzmianki o stosunkach dalmatyńskich; minister finansów uskarżał się na złe czasy; Zyblikiewicz ściskał się z Rechbauerem; hr. Beust kilkakrotnie atakowany w kwestji przesilenia ministerjalnego, zaręczał, że nic o tem wszystkiem nie wie. Dr. Giskra ściskał ręce swych politycznych przyjaciół z Morawy i panów na ławie hrabiowskiej; minister sprawiedliwości tyle razy, ile razy zbliżał się ku niemu kanclerz, zwracał się plecyma ku temu ostatniemu; Kaiserfeld umyślnie zdawał się być milczącym, posłowie z Tyrolu nie stawili się, Kraina reprezentowaną była li tylko przez p. Swetica; nowo przybyli członkowie przedstawiali się starszym swym kolegom.

Około w pół do 1ej głos dzwonka przerwał ożywioną konwersację. Minister spraw wewnętrznych zawezwał w czysto biurokratycznym tonie senjora zgromadzenia dr. Kiemanna, do objęcia prowizorycznego prezesostwa. Dr. Kiemann uczynił to, odezwawszy się do zgromadzenia kilkoma słowy w których szczególnie położył nacisk na to, że izba w urzeczywistnieniu swego zadania pójdzie drogą wytkniętą.

Przemowa ta wywołała oklaski z lewicy; prawa strona szczupło była obsadzona przez posłów galicyjskich, którzy zaledwie w połowie dziś się tutaj zgromadzili.

Po złożeniu przyrzeczeń ze strony nowo wstępujących członków, dr. Giskra „podniesionym głosem“ zawiadomił izbę, że cesarz osobiście otworzy radę państwa d. 13. t. m. o godz. 11. przed południem.

Na tem ukończono posiedzenie o godz. 12. m. 40; następne posiedzenie we wtorek d. 14. t. m.

Dodać tu nam należy, że pp. Czajkowski, Dittrich, Jabłonowski i Koźmian składając przyrzeczenie, przemawiali po polsku, Conto po włosku, reszta posłów po niemiecku.

Przemowie ks. Auersperga przy otwarciu izby panów, o której to mowie wspominaliśmy w „Ostatnich wiadomościach“ wczorajszego numeru poświęca *Tgblt* wiedeński następujący artykuł:

Obie izby rady państwa, odbyły wczoraj krótkie posiedzenia, na których dopełniono najpotrzebniejszych formalności. W izbie panów przyszło w skutek tego do pełnej doniosłości demonstracji. Jeśli już nominacja ks. Auersperga na prezydenta tego zgromadzenia, sama przez się coś waży, gdyż na godność tę powołano męża znanego jako zwolennika obecnego systemu konstytucyjnego, a zawziętego przeciwnika wszelkich po za ramy tego systemu wyrastających kompromisów, to nominacja ta tem większego nabiera znaczenia z powodu słów, któremi nowy prezydent izbę powitał. W dwojakim kierunku mowa ta jest znacząca. Raz, że ks. Auersperg nie byłby przyjął ofiarowanej mu godności, gdyby nie miał dostatecznej gwarancji, że kierunek polityczny, którego on jest zwolennikiem, nie tak prędko przynajmniej przejdzie w odmienne stadjum, a drugi raz, że książę swej pełnej znaczenia przemowy z pewnością nie improwizował, ale że przynajmniej jej zarys przedstawił osobistościom, które gdyby nie zgadzały się z jej kierunkiem, niezawodnie nie zezwoliby na jej wygłoszenie. My dodamy, że w ostatnim razie ks. Auersperg nie byłby zajął krzesła marszałkowskiego, w kierunku bowiem własnych przekonań, znanym jest charakter księcia zanadto dobrze i nikt tutaj nie może mu odmówić należnego uznania.

Mowa ta niejako proklamuje energiczne i niewzruszone obstawanie przy ustawach grudniowych, broni przystępu w progi izby panów wszelkim usiłowaniom przyprowadzenia do skutku ugody, i zastrzega się przed wszelką zmianą ustaw zasadniczych, powstałych przed dwoma laty. Coś podobnego nie ma cechy prywatnej, a że tak jest wykazaliśmy już wyżej. Cieszą nas jednak niektóre ustępy tej mowy. Niezwyczajną bowiem jest rzeczą słyszeć z ust jego książęcej mości tak dobitnie wypowiedziane prawa o godności człowieka. Nie zwyczajną, ze mąż, stojący tak blisko u dworu, tak dobitnie i bez ogródek potępia niezdecydowaną politykę Austrji, dodając, że w tej mierze nie na ludach cięży wina.

Mowa ta jednakże z drugiej strony nic nie chce wiedzieć o słusznych wymaganiach licznych partji, z któremi raczej paktować by się należało, niźli trzymać się w obec nich upornie, drogi niezgody i nieprzyjaźni.

Ustawa jaką ona jest, ustawa grudniowa ze wszelkiemi jej brakami i ułomnościami, to ideał polityczny programu księcia Auersperga. Tylko broń Boże żadnych zmian w jej całości.

W pewnym kole niemieckich deputowanych poruszono pytanie, czy na jednego z wiceprezydentów należy wybrać którego z posłów polskich. Zgodzono się tutaj nie czynić tego, aby tym sposobem nie stworzyć zwyczajnego prawa parlamentarnego, mocą którego na każdej sesji jeden z członków prezydjalnych musiałby należeć do polskiej frakcji.

International zamieszcza artykuł o ministerstwie austrjackiem, gdzie mówi: Czego się tylko dotknęło cislitawskie ministerjum, to skompromitowanem przezeń zostało; straciłoby było wszystko, gdyby nie przezorność narodów, które mało razy 20 naprawiały błędy ministrów. Ale każda rzecz ma swe granice, nawet bezkarność ludzkich ekstrawagancji, trudnoż znowu wymagać bezustannie od Opatrzności, aby tych ratowała co sami ratować się nie chcą. Cofną się ci mężowie do prywatnego zacisza, w takim razie Austrja z łatwością sama się uratuje, gdyż raczej w ministrach dzisiejszych tkwi złe, jakiemu Austrja ulega niźli w samej sytuacji. Uwolniona od germańskiej presji, wejdzie Austrja na drogę dla niej zbawienną, na drogę federacji.“

Vaterland zapewnia, że arcyksiążę Albrecht w krótkim czasie uda się w towarzystwie hr. Beusta do Berlina, przyczem ten ostatni zjedzie się z hr. Bismarkiem. Wieścią tą zaniespokoiły się niemało niektóre dzienniki, upatrując w tem zbliżenie się Austrji do Prus, coby wcale nie było z korzyścią dla wolności w Austrji.

Do dziś dnia nic nie słychać pewnego o zapadłych uchwałach w łonie rządu, co się tyczy kwestji dalmatyńskiej. Na teatrze wojennym trwa ciągle zawieszenie broni.

Do jednego z dzienników wiedeńskich piszą: W skutek narady odbytej w Trjeście krótko po przyjeździe cesarza zapadły, co się tyczy wojsk walczących w Dalmacji uchwały, aby wojsko zaopatrzyć w kije kute żelazem; dalej uchwalono, że z rozpoczęciem się akcji wojennej wolno będzie żołnierzom przy wymarszu zostawiać swe tornistry, a w miejsce tych zaopatrzyć się w torby na chleb, tudzież inne potrzebne drobiazgi. Odtąd zamiast kasków, wojsko używać będzie lekkie czapki; zaopatrzonem ono zostanie w końcu w burki kawaleryjskie. Woda ma być transportowana za wojskiem **mułami**.

Z tego wszystkiego widać, że Austrja przewiduje długie i ciężkie kłopoty jakie jej grożą ze strony powstania dalmatyńskiego.

Francja. Z Paryża telegrafują, że Forcade dostał polecenie utworzenia nowego gabinetu, w skład którego jednakże wejść wzbrania się partja Olliviera.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego d. 11. b. m. unieważniono wybór Gourganda i Giraulta. Przeciw ostatniemu unieważnieniu zaprotestowała lewica, dziś więc sprawa tego wyboru miała być powtórnie roztrząsaną.

Włochy. Dnia 9. b. m. odbyli ojcowie soboru pierwszą kongregację jeneralną, na której wybrano biura kongregacji.

Correspondance Italienne donosi telegramem z Neapolu, że urządzony tamże przeciwsobór rozwiązanym został, a to z powodu, że dały się słyszeć okrzyki: „Śmierć Napoleonowi III, niech żyje Rzeczpospolita.“

Zaręczają, że p. Sella po naradzie z jenerałem Cialdinim przyjął zadanie utworzenia gabinetu.

Na dworcu kolei był ścisk i zgiełk, o jakim trudno dać wyobrażenie; podróżni z kuframi i pakunkami cisnęli się do wagonów: jedni siadali na kolanach drugich mimo wszelkiego protestu tych ostatnich, wagony były tak napchane, że niektórym rzeczy wylatywały przez okna. W około dworca na polu, mimo dopiekającego gorąca rozsiadły się gromady Arabów oczekując następującego pociągu, aby po spełnieniu wiwatowych okrzyków przy uroczystości mogli powrócić do swoich zwykłych robót w polu.

Pociąg mimo ogromnego natłoku podróżnych, gnał z chyżością 6 mil na godzinę — wtedy to pomyślałem sobie, czy też i my w Galicji dożyjemy kiedy tak szybkiej jazdy.

Za przybyciem do Kairu powtórzyły się te same co dotąd owacje dla cesarza austrjackiego. Tryumfalne bramy iluminacje, wyścigi konne, rewje, bal, teatr itp.

Od dworca kolei aż do pałacu Gezirch rezydencji cesarza, był ustawiony szpaler egipskich żołnierzy. W haremie wicekróla tuż obok pałacu — rozumie się opuszczonym przez huryski i odaliski — zamieszczony był orszak cesarski. Rzecz niesłychana na Wschodzie, aby harem był zamieszkany przez mężczyzn, i to chrześcjan.

Zaledwo późno w noc, wydobywszy się z pośród natłoku dostaliśmy się do hotelu „des Pyramides.“

Tego samego wieczora ułożyliśmy program zwiedzenia miasta i jego okolic.

Na pierwszym planie położyliśmy Kairo z jego meczetami, teatrami, kawiarniami i ogrodami. Następnie wycieczki po za miasto jako to: do cytadeli, Piramid, Memfis, Teb, grobu Kalifów i Heliopolis.

Na zwiedzenie górnego Nilu z jego wodospadami nie starczyło nam czasu, bo kapitan naszego okrętu **Sicilia** zapowiedział nam w Suez, że powrót do Europy nastąpi dnia 26. rano

Gdyśmy się położyli spać, uczuliśmy dopiero plagi egipskie. Rozliczne owady, muchy, komary, p.... itp. tak zasmakowały w naszej krwi polskiej, iż bez względu na to, że plaga północna Moskwa, dosyć jej nam utoczyła, nie dały nam zasnąć, aż dopiero po zaciętej walce zdobyliśmy sobie sen nad ranem.

Nazajutrz około południa wyszliśmy na zwiedzenie miasta.

Główną charakterystyczną cechą znamionującą Kairo jest ogromny kurz i pył, który zaćmiewa niebo, pozbawia naturalnej barwy rośliny i drzewa, a unosząc się w postaci obłoków otacza ludzi i zwierzęta. Miasto nie jest brukowane z tego powodu, iż rozpalone od słońca kamienie powiększałyby już i tak nieznośny upał. Dnia 21. listopada było tu 30° R. gorąca, dodać należy, że deszcz tu nigdy nie zwilży ziemi, a tylko Nilowe wylewy, które wydarzają się regularnie dwa razy do roku są powodem takiej żyżności i urodzajności kraju.

(C. d. n.)

Hiszpania. Na posiedzeniu Kortezów oświadczył minister spraw wewnętrznych karlistowskiemu posłowi Ocheo, iż rząd dobrze wie o spiskach Karlistów. W Nawarze dały się wczoraj słyszeć okrzyki: niech żyje Karol VIII. przyczem padło kilka strzałów. Kraj przyjąłby Don Karlosa, gdyby przybył do Hiszpanji, przekleństwem, Kortezy przyjęli jednomyślnie uchwałę zniesienia w kraju stanu oblężenia.

Na posiedzeniu Kortezów d. 11. b. m. zaprzeczał Prim, jakoby zamyślał o nowym zamachu stanu; upewniał, że kandydaturę księcia genueńskiego przyjmie kraj ogromną większością. Zaprzeczał, jakoby księżna genueńska przeciwna była kandydaturze swego syna, i zakończyl tem, że ks. genueński wkrótce proklamowanym będzie królem hiszpańskim (?)

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. Hipolita Armatysa, dra medycyny, zmarłego 6. września b. r., odbędzie się dziś we Wtorek o godz. 11. w kościele OO. Bernardynów.

* Komitet, który się zajmował wystawą obrazu Jana Matejki „Unja", poczuwa się do obowiązku zdać publicznie sprawę, ile dochodu takowa przyniosła i w jaki sposób tenże użyty został.

Jak plakatami ogłoszonem było, przeznaczył autor obrazu czysty dochód na cele dobroczynne, a mianowicie: w $^1/_4$ części dla sierot po ś. p. Syrokomli, zaś w $^3/_4$ częściach na utworzenie funduszu zasiłkowego dla dwóch młodzieńców kształcących się w sztuce, jednego Polaka i jednego Rusina.

Wystawa odbyła się w dwóch oddziałach, z których pierwszy trwał od 25. września do 10. października i przyniósł czystego dochodu 1843 zł. w. a. Z tej sumy przypadało jako $^1/_4$ dla sierot Syrokomli 460 złr. 75 c. — zaś pozostałe $^3/_4$ w kwocie 1382 złr. 25 c. przypadły na fundusz zasiłkowy dla młodych artystów.

Druga połowa wystawy, która trwała od 13. do 22. października, przyniosła czystego dochodu 372 zł. 82 c., które stosownie do życzenia autora obrazu odłożono w całości do funduszu zasiłkowego,

Z dniem więc zamknięcia wystawy i rachunków, tj. z dniem 22. października okazał się następujący rezultat w ogóle: wpłynęło razem jako czysty dochód 2215 złr. 82 c. Z tego przypadło, jak wyżej wykazano, dla sierot po ś. p. Syrokomli 460 zł. 75 c., na fundusz zasiłkowy 1755 złr. 7 c., razem 2215 złr. 82 c.

Liczba zaś odwiedzających była osób 9999.

* Teatr amatorski. W środę d. 15. grudnia b. r danem będzie w teatrze hr. Skarbka przedstawienie teatralne — na korzyść czytelni akademickiej.

Najprzód odegraną będzie komedja oryginalnie wierszem napisana przez E...ly Jana Stożka p. t. „Gałązka Heliotropu"; potem odśpiewa towarzystwo śpiewu Harmonja chór Mozarta p. t. „Swiętość piesni", a następnie danym będzie fragment dramatyczny z pośmiertnych dzieł Adama Mickiewicza p. t. „Konfederaci barscy". Sztuka ta przez poetę niedokończona uzupełnioną będzie obrazem z żywych osób przedstawiającym: „Zdobycie Krakowa przez Konfederatów."

Opowiadano nam z jakiemi trudnościami ze strony dyrekcji policji i prezydjum namiestnictwa walczyć musiano, aby konfederatów i obraz na scenie utrzymać. Zrazu zakazano i sztukę i obraz, później dopiero w skutek starań i zabiegów pozwolono. Pytamy się atoli czyli Pułaski Kazimierz albo Ojciec Marek są tak strasznymi na polskiej scenie we Lwowie?

Przyczyny zakazu pierwotnego pozostaną dla nas tajemnicą.

* Nauka czytania i pisania. Na 18tej lekcji p Michała Konstantynowicza w Krakowie, urządzoną dla dorosłych w sali szkolnej u św. Barbary, przybyło w ubiegłą środę wiele zaproszonych osób. W obec rektora uniwersytetu i radców miejskich rozpoczęto egzamin, który wszakże w niczem nie przeszkadzał zwykłej codziennej nauce; p. Konstantynowicz bowiem ucząc w przeciągu jednego miesiąca czytać i pisać dorosłych i starych, wymaga od nich przynajmniej jednej godziny dziennie, ale już bez najmniejszej przerwy. Uczniowie i uczennice razem lub pojedynczo czytali z biegłością i wprawą, różne wyrazy wskazywane zdała przez nauczyciela, a nawet wymawiali najdobitniej litery akcentowane jak ś. ż. lub syczące.

Rzecz dziwna, zauważano że kobiety więcej okazują chęci i łatwiej pojmują.

Egzamin trwał godzinę całą, a godzina zbiegła tak nieznacznie, iż zdawało się że to ubiegło zaledwie kilkanaście minut. Nauczyciel odebrał dank od rektora uniwersytetu, radców miejskich i obecnych między któremi znajdowało się wiele dam krakowskich. Damy przyrzekły zająć się, aby wszystkie służące miejskie nie umiejące czytać i pisać, przychodziły na naukę.

Zadowolenie było powszechne.

Za tygo[illegible] kilka odbędzie się przeto pierwsze walne zgromadzenie tego towarzystwa. Stanisławów znany z swego patrjotyzmu i z swej ruchliwości jeszcze od roku 1848 i z lat 1860 i 1863/4 i tym razem nie pozostał w tyle w obec rozbudzającego się wszędzie życia publicznego, i tym sposobem wskazał innym miastom obwodowym drogę, którą kroczyć należy w celu wyrobienia samoistnej i zdrowej opinji w mieście o rzeczach publicznych, co w państwach konstytucyjnych jest podwaliną rządu i dobrobytu własnego. Niewymownie nas cieszy, że Stanisławów zatknął na Pokuciu sztandar narodowo-demokratyczny — jest to bowiem jedyny sztandar przyszłości. W imieniu tych tylko zasad zwyciężać można, a więc kto pragnie dobra ojczyzny, kraju i swego własnego, ten jawnie i otwarcie zasady te głosić winien.

Dotychczas zapisali się ze wszech miar zacni i wpływowi obywatele do tego towarzystwa, a wątpić nie można, że wkrótce liczba członków się podwoi. Niewątpliwem jest również, że stanisławowskie towarzystwo demokratyczne przeważny wpływ wywierać będzie na wszystkie sprawy miejskie, a mianowicie na wybory do rady gminnej, która dziś nie w zupełności odpowiada potrzebom miasta.

* Z emigracji. Towarzystwo naukowej pomocy zawiązane przez rodaków naszych w Paryżu, otrzymało już, jak nam donoszą, pozwolenie od rządu na konferencje zimowe. Pierwszy prelegent już nawet 26. listopada wystąpił z swym odczytem, był nim p. Nabielak, major artylerji z 31 r. i jeden z 3 jeszcze żyjących belwederczyków. Mówił on o pracach narodowych naszych zesłańców w Syberji i Kaukazie. Bliższe sprawozdania z urządzonych przez komitet naukowej pomocy odczytów postaramy się dawać w przyszłości czytelnikom, dziś zaś ograniczamy się na serdecznym poleceniu opiece publiczności tej zdaniem naszem wiele obiecującej instytucji emigracyjnej; towarzystwo bowiem naukowej pomocy w roku zeszłym z funduszów składkowych, w większej części zbieranych na wychodztwie, dawało drobną zapomogę 83 rodakom kształcącym się w wyższych zakładach naukowych Francji, Szwajcarji i Belgji, a urządzaniem tygodniowych odczytów oddało wielką usługę w kupieniu się emigracji w jeden zastęp dotąd podzielony z powodu różnicy przekonań na wiele obozów. Liczba uczęszczających osób na odczyty dowodzi ich użyteczności, a jednocześnie chlubne składa świadectwo ruchu umysłowego w emigracji i chęci korzystania z pożytecznych wiadomości, gdy tylko do tego nastręcza się odpowiedni sposób. Liczba słuchaczy na powyższych odczytach w roku zeszłym nie raz dochodziła 700, a tuszymy że i w tegorocznej kadencji nie mniejsze będzie zainteresowanie się.

Jeżeli weźmiemy na uwagę, że zamieszkałych w Paryżu rodaków nie jest więcej 3000, że rozmiary wielkie miasta stawiają ważne przeszkody do bywania na odczytach, które mają miejsce w punkcie dość niedogodnym, że wreszcie wielu z rodaków dopiero o godzinie 8 wieczorem schodzą od warstatu, a więc dla nich jest niepodobieństwo materjalne znajdowanie się na urządzanych konferencjach, to przyznać jesteśmy zmuszeni, że 700 słuchaczy jest cyfrą tak stosunkowo imponującą, że nie wiele z miast naszych zaledwie będzie w stanie pochwalić się odpowiednio do warunków choćby setnym procentem takich chęci korzystania z wykładów popularnych. W liczbie uczęszczających na powyższe wykłady osób, ak nam piszą, stosunkowo najwięcej uczęszczają kobiety.

W pracach emigracji naszej od lat kilku spostrzegamy nowy kierunek, który chlubnie przemawia na korzyść naszego wychodźtwa, bo składa dowody, że ono przeszedłszy ciężkie próby doświadczenia, dziś dokładnie pojmuje swe stanowisko, rozumie czem najlepiej może się jeszcze krajowi przysłużyć. Porzuciwszy drogę politykowania do którego na każdym kroku brakowało odpowiednich podstaw, dziś głównie wychodźtwo zajmuje się kształceniem młodzieży i korzystaniem z naukowych zasobów wiedzy zachodu, aby tym sposobem kiedyś gdy okoliczności pozwolą módz zupełnie braki jakie z konieczności powstają w kraju, którego wychowanie spoczywa w rękach wrogich nam zaborców i zależy od ich widzimisię. Nie uzasadnioną więc nam zdaje się być wiadomość podana przez redakcję *Dziennika Polskiego*, że emigracja prowadzi spory z J. I. Kraszewskim przyznając sobie prawo stanowienia w sprawach krajowych, co ze wszech miar słusznie nasz znakomity powieściopisarz jej odmawia. Na mocy pewnych danych pozwalamy sobie twierdzić, że mylne są zupełnie owe twierdzenia pisma redagowanego przez osobę znaną już nam z swej niechęci do wychodźtwa, a w każdym razie co najmniej są wynikiem nieznajomości stanu rzeczy. Rozszezenia bowiem kilku jednostek wiodących spór z p. Kraszewskim, chociaż by one głosiły się za przewódzców lub przedstawicieli emigracji, nie należy nigdy podawać za wyraz opinji całego wychodźtwa, bo ono najzupełniej inną idzie drogą i nieuznaje narzucających się mu menerów, a przeciwnie odmawia im wszelkiej ufności i uznania.

Wracając do towarzystwa naukowej pomocy zawiadamiamy czytelników, że prezesem tegoż jest profesor literatur słowiańskich w Sorbonie p. Aleksander Chodźko, wice-prezesami p. Nabielak i Jan hr. Działyński, kasjerem Karol Ruprecht (boul. de Batiguolles 56.)

* Fabryka pierników Emila Lewickiego złożyła na święta Bożego narodzenia jako podarunek: 206 sztuk pierników dla zakładu św. Teresy, 106 sztuk dla ochronek dzieci w 1. i 2. dzielnicy, 106 sztuk dla miejskich ochronek, 103 sztuk dla ochronki u św. Antoniego, 56 sztnk dla ochronki u św. Elżbiety — razem 577 sztuk pierników.

* Orzeł biały. Dziś o godzinie 8. wieczorem ćwiczenia gimnastyczne w Zakładzie p. Leśniewicza przy ulicy Jezuickiej. Inspekcyę ma p. Baranowski.

Ruch Stowarzyszeń.

tusem zaczyna przybierać większe rozmiary; koleją czerniowiecką przewieziono kilka znaczniejszych transportów do Wiednia i Berna, po większej części z Czerniowiec, Kołomyi i Stanisławowa. W ciągu ostatnich dwóch tygodni wywieziono z Galicji ogółem 4000 cetn. spirytusu. We Lwowie oddano na kolej około 1000 cetn. Na rachunek firm wiedeńskich zakupują spirytus komisanci i płacą po 46 c. za stopień franko Wiedeń. Ożywił się także odbyt na wełnę i wywieziono do Wrocławia, Wiednia i Berna około 500 cetn. Średnie gatunki wełny płacono po 70 do 80 złr. Z powiatów krakowskiego, tarnowskiego i rzeszowskiego wywieziono znaczniejszą ilość masła, po większej części do Prus. Piękne czyste masło płacono po 58 do 60 złr. W ciągu ubiegłego tygodnia przewieziono przez Mysłowice 400 cetn. masła. Na targowicach zagranicznych jest ciągle ożywiony popyt na chmiel. Celniejsze gatunki płacą po 60 do 70 złr. U nas zapasy chmielu zaczynają się wypróżniać.

Na targowicach zbożowych galicyjskich dowóz żyta i pszenicy coraz większy, odkąd się drogi skutkiem mrozów poprawiły. Kto dawniej sprzedał zboże i zobowiązał się odstawić je w grudniu spieszy się z uczynieniem zadość zobowiązaniu, ponieważ ceny spadły. Z wschodnich powiatów wywieziono w tygodniu ubiegłym 3000 cetn. żyta, z zachodnich, kilka partji pszenicy do pogranicznych młynów pruskich. Nowo otwartą linią kolei czerniowieckiej nadeszło w tygodniu ubiegłym kilka znaczniejszych partji kukurydzy. W Suczawie płacono kukurydzę po 3 złr. Loco Lwów płacono pszenicę 170 f. 8 złr., żyto 160 f. 5 złr., jęczmień 142 f. 4.75, owies 100 f. 2.80.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 f. 9 złr., jęczmień 140 f. 5.50, żyto 160 f. 5.80, owies 100 f. 3 złr. Dowóz nieco większy, handel niezbyt ożywiony. Dębica: pszenica 170 f. 8.90, jęczmień 138 f. 4.50, żyto 160 f. 5.45, owies 100 f. 3 złr. Na żyto popyt znaczniejszy, na pszenicę mniejszy, na jęczmień i owies nie ma popytu. Rzeszów: wyka 204 f. celnych 6 złr., groch 204 f. 9 złr., nasienie koniczu 204 f. 45 złr., rzepak 170 f. 14 złr., pszenica 170 f. 8.80, jęczmień 140 f. 4 złr., żyto 160 f. 6.40, owies 100 f. 3.25. Odbyt głównie tylko na konsumcję, do wywozu sprzedano jednak 300 cetn. żyta. Na jęczmień nie ma popytu. Jarosław: pszenica 170 f. 9 złr., żyto 160 f. 5.30, jęczmień 138 f. 4.30, owies 100 f. 2.80. Odbyt głównie na potrzeby lokalne. Nieco żyta sprzedano do Katowic i Gliwic. Przemyśl: pszenica 170 f. 8.40, jęczmień 140 f. 5 złr., żyto 160 f. 6 złr., owies 100 f. 3 złr. Dowóz mały, odbyt głównie do młynów. Nadeszło kilka pomniejszych partji mąki z młyna parowego brodzkiego. Złoczów: pszenica 170 f. 8.10, żyto 160 f. 4.80, jęczmień 142 f. 4.30, owies 100 f. 3 złr. Odbyt słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 420 sztuk i zostały posłane do Krakowa. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 150 wołów.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 13. grudnia 1869.

	Płacą		Żądają	
	złr.	kr	złr.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	244	50	246	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	200	—	201	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	91	—	95	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	70	—
bez kuponu: Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	88	—	89	—
bez kuponu: „ „ „ „ „ 4%	78	50	79	—
bez kuponu: „ „ banku hypot galic.	88	25	88	75
bez kuponu: Galic Zakładu kredytow włościans.	91	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	73	—	73	50
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	75	5	80
Dukat cesarski	5	78	5	85
Napoleond'or	9	87	9	96
Półimperyał rosyjski	10	—	10	20
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy rosyjski	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	84
Srebro	121	50	123	50

Pszenica korzec 170 f. 8.40 — 8.60, żyto korzec f. 160 4.40—4.60, jęczmień korzec 140 f. 4.80 — 5.00, owies korzec 100 f. 3.00—3.20, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.60, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.50—13.75, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.50—6.00, łój 100 f. 32.00—32.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 13. grudnia 1869,
godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 256.—. Akcye kred. węgier. 79.—. Akcye banku anglo-austr. 273.50. Akcye banku anglo-węg. 85.—. Akcye banku franko-austr. —.—. Akcye banku narodowego 734.0. Verkehrsbank —.00. Baubank —.—. Akcye kolei nadcisańskiej 248.—. Volksbank —.—. Kolej Karola Ludwika 244.50. Kolej siedmiogrodzka 169.—. Kolej południowa 255.75. Kolej lwowsko-czern. 199.50. Kolej państwowa 396.00. Kolej Rudolfa 169.50. Kolej wschodnia 88.00. Kolej alföldzka 173.00. Kolej węg. północno-wschodnia 160.00. 5% metaliki 59.80. Losy z r. 1864 118.25. Losy z r. 1860 97.30. Pożyczka narodowa 69.90. Indemnizacya 72.60. Napoleony 9.89. Dukat 5.84. Londyn 10 f. szter. 123.90. Srebro 121.35. Usposobienie: stałe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. i 12. grudnia

PP. Grocholski K. z Rożysk, Wielczyński W. z Nowego sioła, Mysłowski J. z Zwiniaczek, hr. Tyszkiewicz Z. z Wyryńca, Brzeski J. z Przemyśla, Gedroic G. z Krakowa, Torosiewicz F. z Hołohacza, Kukucz G. adw. z Brodów, Abrahamowicz J. z Jeleniec, Korwin S. z Krakowa, hr. Dzieduszycki M. z Korniowa, Zacharjasiewicz J. z Drezna.

Zmiana lokalu.

LEON JÓZEF KUBICKI

praktykujący

Weterynarz

docent weterynaryi w szkole rolniczej dublańskiej.

Mieszka obecnie: 1945-1-3

na placu Dominikańskim Nr. 185 m.

we Lwowie.

Główna wygrana

200.000 złr.

Najniższa wygrywająca kwota 170 zł.

Na dniu 3 Stycznia 1870.

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd gwarantowanej c. k. pożyczki austryackiej kolei państwowej i pożyczki żeglugi parowej z r. 1858. w sumie 42 milionów guldenów.

Pomiędzy 420.000 wygranych pożyczki, znajdują się wysokie wygrane, a mianowicie: 21 po złr. 250.000, 71 po 200.000, 105 po 150.000, 90 po 40.000, 105 po 30.000, 90 po 20.000, 105 po 15.000, 370 po 5.000, 20 po 4.000, 76 po 3.000, 264 po 2000. 503 po 1500, 773 po 1000 złr. i t. d. a 175 złr. a. w. jako najniższa wygrana każdego ciagnionego losu.

Żadna loterya pożyczkowa nie nastręcza tak wielkich szans wygranych, i każdy ma sposobność za małą wkładkę wygrania głównej trafnej kwoty 200.000 złr.

Los z seryą i numerem wygrywającym, kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr. 15 losów 20 złr. w. a. banknotami.

Łaskawe polecenia za przesłaniem należytości, wykonają się szybko, snmiennie i posyłają franko, do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, wszelkich wyjaśnień udziela się chętnie, po ukończonem zaś ciągnieniu rozsyła się lista wygranych każdemu udziałowemu bezpłatnie; tudzież wypłaca się wygrane bezzwłocznie. Upraszamy zatem udawać się rychło wprost pod adresem:

Handlungshaus von 1949-1-6

J. Breycha in Frankfurt,

am Main, grosse Friedbergerstrasse, 41.

Handel towarów Korzennych i Win

FERDYNANDA POPOWICZA

w Rynku pod l. 178, pod Krakowiakiem,

Przy nadchodzących świętach

poleca swój obficie zaopatrzony Skład: cukru, kawy, ryżu, rumu, herbaty, rodzynków, migdałów, daktelów, fig, owoców kandyzowanych, win krajowych i zagranicznych, porteru i marynat po najumiarkowańszych cenach.

Otrzymał świeży transport **Bryndzy** węgierskiej funt po **36** cent.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniają najakuratniej. 1964-1-3

Pomiędzy najstosowniejsze

Podarunki na Boże narodzenie i na Nowy Rok

policzyć też należy niezaprzeczenie główne wygrane 25.000, 10.000, 8000 złr. które **bezpłatnie** jednak tylko włącznie do 23. Grudnia wygrać można kupując

Los Stanisławowski po 28 złr.

i Los Rudolfa po 16 złr.

których ciągnienia wkrótce nastąpią a to w następujący sposób:

Podpisany obowiązuje się wszystkie u niego pojedynczo od dziś do 23. Grudnia nabyte losy powyższe, po odbytych czterech ciągnieniach napowrót odebrać. Obydwa losy razem wzięte sprzedaje bez zobowiązania, zamiast podług kursu po $44^1/_2$ **tylko po 42 złr.**

Jan C. Sothen, w Wiedniu, Graben 18.

We Lwowie w domu bankowym

Jakóba Stroh,

przy ulicy wyższej Karola Ludwika N. 311 m.

1936-2-?

Stósowne podarunki

Bożego narodzenia i Nowego roku

Złr. w. a. 200.000 główna wygrana na promesę losu kredytowego po 4 złr.

Złr. w. a. 10.000 główna wygrana na oryginalne losy Stanisławowskie po 28 złr.

Złr. w. a. 25.000 główna wygrana na los Rudolfa po 16 złr. 5

Fryderyk S...

...wowie w Rynku ...

1950-1-3

Nr. 55.

Sprzedaje także w mniejszych ilościach hurtownych Rumy zagranizcne Rozolisy, Likiery własnego wyrobu i herbatę prawdziwą chińską.

J. A.

Baczewski

we Lwowie

1901-7-13

przeniósł skład swój fabryczny rozolisów, likierów i rumu do Rynku pod Nr. 55 i połączył z niem

Handel hurtowny

herbaty chińskiej

rumów zagranicznych, kawy i cukru.

Ry-nek

Wyleczony kaszel płucowy,

Do głównego Składu nadwornego liweranta Pana **Jana Hoffa**.

w Wiedniu, Käntnerring Nr. 11.

Bochnia, 19. marca 1869. W załączeniu przesyłam 17 złr. 10 ct. upraszając o łaskawe nadesłanie mi 28 flaszek Ekstraktu słodowego, 1 funta Czekolady Nr. II., a za pozostającą resztę Karmelków słodowych piersiowych. — Szczerze poświadczam Panu, iż syn mój, u którego kaszel płucowy tak daleko już był postąpił, takowy prawie zupełnie stracił, cuchnięcie z ust ustąpiło, również i poty nocne, flegma równa się obecnie onej zwykłego kataralnego kaszlu i wyrzuca tejże bardzo mało, przytem nabrał ciała, jest obecnie silnym, wesołym, nabrawszy naturalnego koloru lica.

Knessl, urzędnik.

Bochnia, 18. Czerwca 1869. Odnośnie do listu mego z dnia 19 Marca b. r. przyjemnie mi donieść Panu, iż syn mój przez zażywanie Pańskich wybornych wyrobów słodowych jako to: Piwa zdrowia z Ekstraktu słodowego, Czekolady słodowej i cukierków słodowych piersiowych, tak w polepszeniu zdrowia poztąpił, iż natężonej nauce szkolnej znowu podołać może.

Rzeczone fabrykaty i t. d.

1777-2-? Knessl, c. k. inspektor katastralny.

Jedynie prawdziwego Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, również jak Czekolady słodowej zdrowia i Karmelków słodowych dostać można tylko Kärntnerring, 11. Etykiety zaopatrone są w napis: *„Johann Hoff.“*

...miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkłem i ...em: 6 flaszek 3 złr. 70 ct.; 13 flaszek 7 złr.; 28 flaszek 14 złr.; 58 ... złr. 30 ct.; 120 flaszek 55 złr. — Słodowa Czekolada zdrowia. Nr. ...nt. 2 złr. 40 ct.; Nr. II. 1 złr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów $^1/_2$ fun...nie, przy odbiorze 10 funtów $1^1/_4$ funta. Proszek ze słodowej Czekolady ...ssących w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 40 ct. — Słodowe Karmelki na piersi 60 i 30 ct.,

...ler, Markiewicz i Wojczyński, Piotr Mikolasz, ...

... Rucker i Adolf Berliner.

...*zemyślu* u M. Kozłowskiego. *w Zaleszczykach* u p. H. St...

...Krakowie: J. Goldwasser, Józef Jahn i G. M. Gebel i Synowie.

Towarzystwo galic. wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli

rozpoczęło swe czynności i otworzyło kancelaryę

we Lwowie,

przy ulicy Frenela, w domu Tennera.

Wykonanie budowli na własny i obcy rachunek, z wypłatą po ukończeuiu budowli albo w ratach na dłuższy przeciąg lat oznaczonych, tudzież zakupno zabudowanych lub niezabudowanych gruntów, pod budynki przeznaczonych, stanowić i będzie główną część działalności Towarzystwa.

Bliższy program zawierający szczegółowe warunki budowli, dostać można w biurze Towarzystwa, gdzie też wszelkie oferty adresować należy.

1948-1-3 **Rada Za...**

Ces. król. uprzywilej...

AKCYJNY BANK...

wydaje we **Lwowie** i przez Fili...

cach, Biale, Tarno...

począwszy **od 20. paźdz...**

Asygnacje...

$4^1/_2$ procentowe wypłacalne w 8...

5 „ „ „ 14...

$5^1/_2$ „ „ „ 30...

6 „ „ „ ...

Asygnacye kasowe Banku Hipotecz...

w obiegu będące, mogą na żądanie ...

na jedną z drugich dwu kategoryi.

Lwów, 19. Października 1869...

...a święta poleca!!!

...ego rodzaju towary korzenne, owoce południowe, wina ... i zagraniczne jako też wielki wybór likierów i rosolisów po cenach umiarkowanych

również

Wielki Skład Herbata.

...enia na prowincyę uskuteczniają się akuratnie.

...andel Józefa Murczyńskiego,

ulica Halicka na przeciw kryminału Nr. $455^1/_4$.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.